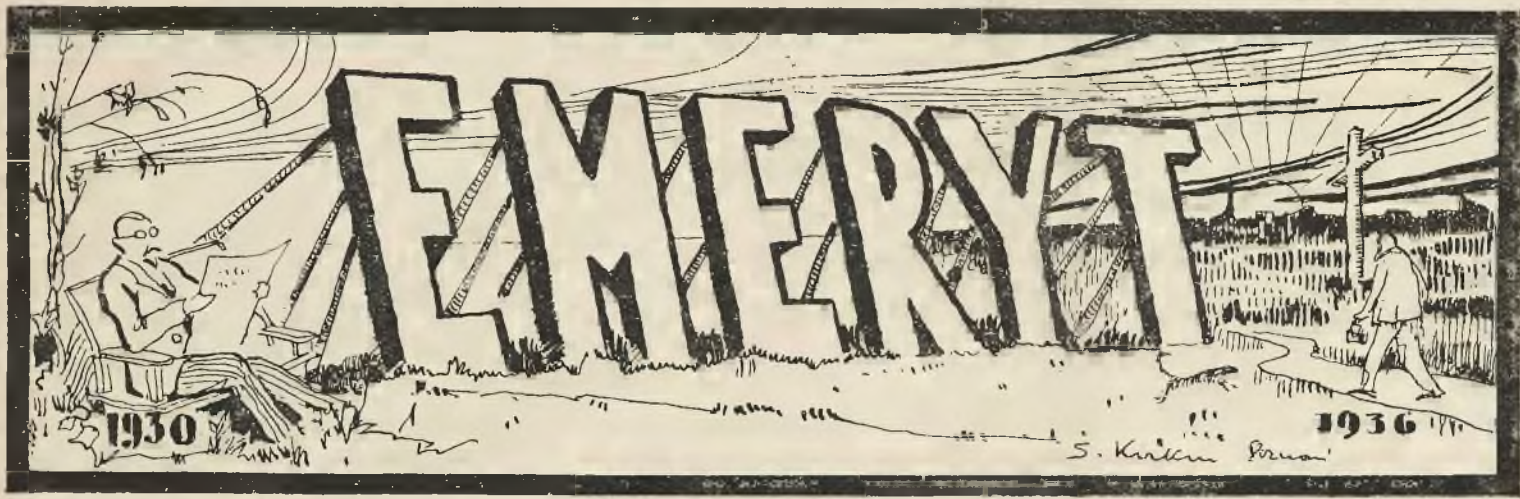


dnia 15 października 1936 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłatę uiszczono ryczałtem

Adres

Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 61Konto poczt. - rozrach. tylko
dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:

rocznie zł 6,00
kwartalnie „ 1,50
pojedynczy Numer . . . „ 0,25

Ogłoszenia:

drobne: 1 słowo 10 gr.
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

ODKRYTE KARTY

II.

Ponieważ tak w prasie stołecznej, jakoteż w prowincjonalnej, a nawet w czasopiśmie periodycznych, pojawiły się rozmaite, mniej, lub więcej nie ścisłe notatki o konferencji, jaka odbyła się w dniu 14 września b. r. w Ministerstwie Skarbu, przy udziale Stałej Delegacji, uważamy, że zachodzi konieczność podania w interesie publicznym przebiegu audyencji do wiadomości ogółu emerytów, zwłaszcza, że stu- i tysiącogłębna plotka rozszerza jakieś nie prawdziwe i nie uzasadnione pogłoski, podniecające umysły i pogłębiające rozgoryczenie na temat zamiarów wykwitowania emerytów itp.

Nie mamy nie do ukrywania i przypuszczamy, że Pan Wicepremier, jakkolwiek nie życzył sobie ogłaszania w prasie przebiegu konferencji, uzna nasze stanowisko jako słuszne, albowiem lepiej rzecz wyjaśnić odrazu, aniżeli dopuścić do opaczności jej tłumaczenia i najrozmaitszych domysłów, które przyczyniają się do szerzenia niezadowolonych, i wymagają następnie tłumaczenia i sprostowań.

Konferencja rozpoczęła się przedstawieniem Delegacji przez posła p. Pochmarskiego.

Już pisaliśmy o tem w nr. 6 „Emeryta”, że Pan Wicepremier na konferencji wyraził się, iż ma szczyry zamiar naprawić krzywdę wyrządzoną emerytom (co uważamy za najważniejsze) tłumaczył jednakże trudności, które zachodzą w rychłym zrealizowaniu Jego zamierzeń.

Oświadczył, że nie jest pracodawcą w zwycajnym tego słowa znaczeniu i że Państwo nie pracuje dla zysku. Zadaniem Ministra Skarbu jest rozprościć zebrane od społeczeństwa pieniądze z największym pożytkiem dla społeczeństwa. Jeżeli Minister Skarbu pracuje źle, to potrzeba rozprawić się z nim na innym terenie. Nie dojdziemy nigdy do końca, jeżeli ktoś będzie naprzykład domagał się oberwania jednym a dodania drugim, albo zechce straszyć naprzykład Hagą i t. p. Fabrykanci białych guzików żądają kredytów z kas państwowych na fabrykację i twierdzą, że wymaga tego racja stanu, albowiem, jeżeli nie otrzymają kredytów, nie będą mogli produkować, a zagranica rzuci na polski rynek swój towar i zabije polską produkcję. Takie argumenty nie robią już wrażenia. Jest poważnie zaniepokojony wzrostem wydatków na emerytury z 13.400.000 zł na 14.470.000 zł. miesięcznie a zatem zwiększeniem tego wydatku o 1.070.000 miesięcznie.

(Prasa nie wiedząc o co chodzi, podała, że stan emerytów wzrósł w ostatnich miesiącach o 16.000 osób).

Jako obywatel rozumie dolę emerytów, uznaje, że jest niezwykle ciężka i że przedstawiciele Zrzeszeń Emerytalnych kierują się najlepszą wolą i patriotyzmem, jeżeli jednak zasiedli by na Jego miejscu, to musieliby rozstrzygać powstające problemy nie tylko z punktu widzenia państwowości polskiej, które mają w całej pełni, ale także z punktu widzenia Ministra Skarbu. Emeryci mają w Nim sprzymierzeńca, ale On musi innych przekonywać w Rządzie.

Emeryci powinni pozyskać dla swojej sprawy i poinformować o niej te Ministerstwa, które produkują emerytów.

Jest szersze dotknięty dyskusją, jaka toczyła się na wiecu w Poznaniu w sprawie projektu odniesienia się do Hag i sposobem załatwienia tego punktu porządku dziennego. Nie czyni z tego nikomu wyrzutu, chociaż by z ludzkiego punktu widzenia, jeżeli idzie o ratowanie mas, którym dzieje się źle, a które na to nie zasłużyły. Budżet jest wprawdzie zrównoważony, ale nadwyżki budżetowe są znikome i nie równomiernie wskutek czego nie może dopuścić do ponownego zachwiania jego równowagi. Sam dąży do usuwania niepotrzebnych wydatków i wie, że nałożone podatki i obniżki wynagrodzeń obniżają konsumpcję, a tem samem ciążą na gospodarstwie społecznym.

Przykrym jest to, że Ministra krytykuje się za to co zrobił, a nie za to, czego nie zrobił. Wszak można było pozostawić pensje emerytów nienaruszone, ale sprowadziłoby to było dewa-

luację złotego o 40% a wówczas 4.000.000 ludzi, składających w Kasach Oszczędności i Bankach pieniądze, między którymi znalazłoby się również wielu emerytów, straciło by swój majątek. Spowodowało by to zresztą spekulację i stworzyło pole do żerowania dla najnieuczciwszych indywiduów, a całe społeczeństwo dostało by po skórze. Przyznaje rację prawniczym argumentom Delegacji Emerytów, ale idzie Mu o stronę rzeczową, chce szukać wyjścia, nie reaguje na żadne przykrości, bo wie, że Delegacja reprezentuje najbiedniejszą klasę i dlatego jest przekonany, iż *wzbudzi u Rządu i w Sejmie zaufanie w słuszność sprawy emerytów i znajdzie zadowolające załatwienie*, ale potrzeba znaleźć takie wyjście, ażeby polepszenie doli emerytów można było zmieścić w ramach istniejących możliwości. Wie, że na podstawie ust. z r. 1933 emeryci otrzymują wyższe uposażenia i te dysproporcje muszą zniknąć, ponadto pragnie oznaczyć pewną granicę najw. uposażenia (maksimum 1.000 zł.). Pragnie, ażeby delegacji dali ze swej strony konkretną radę i projekt i przyczynili się do stworzenia takiej ustawy, która nie przekraczając ram budżetu, dałaby zadowolenie pokrzywdzonym.

Z ramienia Delegacji zabrał głos p. dr. Spiss i przedstawił, że nie było by zagadnienia emerytalnego w Polsce, gdyby nie namnożono niepotrzebnie około 170.000 emerytów.

W tym miejscu wniósł się do rozmowy p. Linker i porywczo zaprzeczył, by liczba emerytów wynosiła aż 170.000, gdyż stan emerytów wynosi 89.000, na co delegat Giszella zwrócił uwagę, że liczba wymieniona przez dr. Spiss wynika ze statystyki ogłoszonej przez Państwowy Główny Urząd Statystyczny i zawarta jest na str. 251 „Małego Rocznika Statystycznego” za rok 1936” zatem jest ona ścisła, natomiast twierdzenie p. Linkera jako nie poparte żadnym dowodem nie może budzić pewności, zwłaszcza, że i inne jego twierdzenia są nie tylko nieścisłe, ale często nawet sprzeczne z prawem jak np.: interpretacja art. 27 i 33 ustawy emerytalnej.

Kwestii emerytalnej twierdził p. dr. Spiss, nie ma w innych państwach, albowiem tam nie fabrykowano emerytów, a pensjonowano tylko tych ludzi, którzy faktycznie ze względu na wiek lub stan zdrowia nie mogli pełnić dalej służby, wskutek czego państwa te posiadają wielkie zasoby w funduszach emerytalnych, u nas zaś powstają niedobory w kasach państwowych, przyczyniające się do uszczuplania nabytych praw obywateli.

Jeżeli ktoś nie nadaje się do służby, to raczej wyrzucić go w drodze dyscyplinarnej bez emerytury i zaopatrzenia, aniżeli doliczać mu jeszcze po 10 i więcej lat służby i przenosić na emeryturę, na którą nie zasłużył. Emeryturę należy przyznawać tylko tym, którzy ją wysłużyli a zwalnianie z urzędów następować winno tylko albo w drodze dyscyplinarnej, albo na podstawie sumiennego orzeczenia Komisji Lekarskiej, która powinna oznaczać inne dyrektywy, aniżeli obecne.

Z dekretów, które emeryci zwalczają, powstała mimo woli sprawa międzynarodowa, albowiem mamy mniejszości narodowe, które zostały dotknięte tymi samymi zarządzeniami, wskutek czego uwijają się ludzie, zwłaszcza na zachodnich rubieżach i spisują sobie pokrzywdzonych, agitują, domagają się nawet cesji praw odjętych przeciwko Państwu Polskiemu, a takich rzeczy lekceważyć nie można zwłaszcza, że zbadany przez emerytów stan w innych państwach jak w Czechosłowacji, Jugosławii, Włoszech, Rumunii, i Francji, przedstawia się zupełnie odmiennie i w państwach tych dziwiono się, że emeryci polscy o te rzeczy się dopytują.

We Włoszech Mussolini przyznał emeryturę w całej pełni tym Niemcom, którzy zawsze zajmowali wrogi stanowisko wobec aspiracji narodu włoskiego w Tyrolu, u nas natomiast zabiera się zaopatrzenie emerytalne ludziom, którzy sprawie narodowej służyli przez całe życie z narażeniem nieraz własnej egzystencji.

Mamy odpowiedzi z Wiednia i Berlina, odsyłające nas do naszego państwa z żądaniami

wypłaty odszkodowania za obcięte lata służby, albowiem Polska przejęła na siebie obowiązek traktatowy zaspakajania świadczeń socjalnych z majątku przejętego na objętych terytoriach.

Nie można się dziwić, iż na Zjeździe w Poznaniu poruszono możliwości odwołania się do Hag, albowiem każdemu biedakowi, starcowi, pobierającemu zaledwie kilkadziesiąt złotych, — gdy widzi, że za jego pracę całego życia, cfiarną i sumienną, odbiera się tę resztkę i daje się ją najlepiej uposażonym w formie dodatków funkcyjnych, służbowych, czy też w formie remuneracji, nagród i zapomóg, — jest dane od Boga prawo bronięcia swego życia, chyba, że Pan Wicepremier uznaje za dodatni objaw samobójstwa na tem tle.

Nie każdy emeryt ma odwagę do zdobycia się na ten antyspołeczny krok. Zarzuca się emerytom, że poruszanie spraw krzywdzących, zasugerowane zostało im ze strony obcych agentur. Przeciwno temu muszą się emeryci jak najkategoryczniej zastrzec.

Kwestia emerytów zaborecznych stworzona została nie przez emerytów i nie emeryci naruszyli porządek społeczny, utrwalony konstytucją, nie oni naruszyli porządek prawny i zasady moralności. Zarzut zasugerowania może kierować się tylko przeciwko tym, którzy taki stan w państwie stworzyli, a nie przeciwko tym, którzy zarządzeniami tymi zostali dotknięci i bronią swoich praw do życia, dlatego emeryci muszą umiejscowić odpowiedzialność za ten stan i zastrzec się przeciwko chęci zmiany ról.

Pan Minister przyznał sam, że Delegacja występuje w imieniu najbiedniejszych, którzy cierpią nie za swoje winy, Delegacja traktuje jednak ten problem z szerszego punktu widzenia, a mianowicie z punktu interesów Państwa naszego, do którego utrzymywania i rozwoju wszyscy obywatele są nie tylko zobowiązani, ale także uprawnieni. Nie chodzi tylko o zagwarantowanie praw, nabytych przez emerytów, nie chodzi tylko o przywrócenie prawa, ładu społecznego i moralności społecznej, podważonej dekretami, emeryci patrzą dalej. Wzrost emerytur o 1.070.000 jest zastraszającym, nie idzie on w żadnym logicznym stosunku do naszego aparatu urzędniczego, ani do innych wydatków budżetu państwowego, naszym zdaniem, wydatki na emerytury powinny się zmniejszać a nie zwiększać, ale potrzeba na to silnej ręki i ostrych zarządzeń, bo to co się dotychczas praktykuje, uraga najprymitywniejszym pojęciom o prawie i praworządności.

Mówca przytacza dla ilustracji przykład, iż jednego z nauczycieli uznano niezgodnym do pełnienia służby z powodu wyrodnienia mięśnia sercowego. Zainteresowany wniósł odwołanie do Komisji Lekarskiej II. instancji, do którego dołączył świadectwo lekarskie prof. Uniwersytetu, stwierdzające na podstawie roentgenografii, że choroba mięśnia sercowego jest wykluczoną, co stwierdził również drugi lekarz, dyrektor szpitala powszechnego. Na świadectwa te Komisja Lekarska II. instancji orzekła, że wyrodnienie mięśnia sercowego u badanego istnieje, ale „bez zewnętrznych oznak”.

Takie rzeczy powtarzają się bardzo często i budzą nie tylko niechęć i rozgoryczenie z powodu marnowania grosza publicznego i pozbawiania chleba ludzi młodych, zdrowych i silnych, ale także niesmak z powodu swojej typowości i absurdalności.

Należy więc wstrzymać dalsze produkowanie emerytów, pociągnąć do odpowiedzialności winnych dotychczasowego ich mnożenia, skasować nadmierne uposażenia i piastowanie równocześnie po kilka stanowisk a wtedy ustanie rozgoryczenie, zapanuje wiara w prawo i sprawiedliwość, nie można bowiem zamileć, że dekrety, o które walczą emeryci i inne pociągnięcia, które wyżej zostały przytoczone, związane są jednak z nazwiskami członków obecnego Rządu a w szczególności i Pana Wicepremiera i jeżeli nie zostaną złagodzone, to przywrą do tego nazwiska na zawsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).